



**Biegnij i żyj tak, by Bóg mógł wręczyć ci koronę zwycięstwa.** Trwają XXII Zimowe Igrzyska Olimpijskie w rosyjskim Soczi, najwyższy więc czas rozpocząć zapowiadane komentowanie wydarzeń tego „najszlachetniejszego współzawodnictwa na świecie”

. Czy faktycznie idee rywalizacji olimpijskiej wciąż są żywe i aktualne? Odpowiedzi na to pytanie poszukajmy w cyklu rozmów, w których spróbujemy przeanalizować wydarzenia Igrzysk w Soczi. Moim pierwszym gościem jest

**Olek Sielski**

ze Wspólnoty Płomień Pański, człowiek dla którego sport jest bardzo ważnym elementem życia.

**Maciej Prochowski: Nie sposób nie przypomnieć podstawowego założenia współzawodnictwa olimpijskiego: „Wojny i konflikty niech zastąpi rywalizacja sportowa, a młodzi ludzie z całego świata zamiast walczyć zbrojnie, niech konkurują na stadionach”;** Warto pamiętać, że zasadę tę określił w 1888 roku twórca nowożytnych Igrzysk, Francuz Pierre de Coubertin. Ta maksyma chyba do dzisiaj jest aktualna?

Olek Sielski: - Tak, to faktycznie jest aktualne do dzisiaj. Tym bardziej jeśli zostało to określone w XIX wieku, kiedy właściwie wielkich wojen nie było, zaczęły się dopiero później... Przesłanie to określa bardzo słuszną ideę, bo wojna zawsze niesie zło, a sport rzeczywiście może być antidotum na coś złego... Tak, sport może być lekarstwem na zło.

**Tym bardziej, że na świecie jest obecnie sporo konfliktów zbrojnych, choćby w Republice Środkowoafrykańskiej, gdzie wojna domowa zbiera krwawe żniwo, sytuację znamy z relacji polskich misjonarzy. Cały czas też trwa konflikt zbrojny w Syrii. Groźba wojny domowej wciąż wisi nad Ukrainą. To bardzo smutne, ale dzieje się to obok nas...Wróćmy do sportu, czy sport jest w ogóle potrzebny?**

- Ja to widzę tak, że w zdrowym ciele - zdrowy duch, jesteśmy świątynią Pana, tak jest napisane, nasze ciało powinno być świątynią Boga, czyli powinno dążyć do piękna, a to piękno można odnaleźć choćby w sporcie, oczywiście niekoniecznie samemu, ale na przykład oglądając mistrzów. A jak uda nam się równać do najlepszych w sportach, które sami uprawiamy, to duża przyjemność. Idea olimpijska jest piękna, przyznaję to, podkreślając, że sport był i jest bardzo ważny w moim życiu.

**Trochę kłopotów mamy zawsze z nazewnictwem, bo Igrzyska Olimpijskie są nazywane popularnie Olimpiadą, a olimpiada to przecież wyłącznie czas między Igrzyskami, ale słowo to (olimpiada) tak głęboko weszło w nasz język, że chyba nie popełnimy większego błędu, gdy będziemy tak mówić? Zresztą profesor Miodek często twierdzi, że powszechnie używane wyrazy, których nie ma w słownikach, muszą w końcu tam trafić...**

- O, to ciekawe, przyznam, że nie wiedziałem o tym. Faktycznie, więcej mówi się Olimpiada, czy to w odniesieniu do letniej, czy zimowej rywalizacji. Teraz zresztą częściej, bo Igrzyska są przemiennie co dwa lata.

**Cykl komentarzy o sporcie olimpijskim zatytułowałem: „Biegnij i żyj tak, by Bóg mógł wręczyć ci koronę zwycięstwa.”**

**Nasze życie to też pewnego rodzaju bieg... Hasło, chyba dobrze odzwierciedla nawiązanie do rywalizacji sportowej?**

- Nasze życie rzeczywiście jest biegiem i jak każdy bieg, także i ten ma swoją metę.

**I to chyba w wielu znaczeniach. Zarówno w tym codziennym jak i duchowym...**

- Oczywiście. Jeśli dociera się do mety, to można poczuć się zwycięzcą, nieważne które miejsce zajmiemy, ale ważne żeby dobiec, porażka jest zawsze smutna. Czasem przegrana mobilizuje nas do pracy, do lepszego przygotowania, by w kolejnym biegu otrzymać ten wymarzony laur. Nasze duchowe życie też jest biegiem, aby dobrze pobiec, trzeba się przygotować, trzeba trenować. Ale bardzo ważne, żeby biec z Bogiem, bo wielu ludzi niestety w tym naszym życiu biegnie bez Boga. Ale ten bieg naszego życia ma sens jedynie z naszym Panem. Píše o tym święty Paweł w II liście do Tymoteusza: *„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia.”*

**Wydaje się, że najważniejszą rzeczą idei olimpijskich jest fair-play, czyli prawość, uczciwość, honor i sprawiedliwość. Codzienne życie w duchu pokoju i uczciwości. Czy w dzisiejszych czasach, gdy wręcz regularnie zapominamy o tych cechach Igrzyska mogą nam o tym przypominać?**

- Chciałbym, żeby tak było. Na przykład, gdy słyszę o fair-play, to zawsze kojarzy mi się to ze sportem. Wiem, że są przyznawane nagrody fair-play, choć wbrew pozorom nagród tych nie jest zbyt wiele w stosunku do ilości rozgrywanych zawodów. Bo jednak to duże wyzwanie zrezygnować na przykład ze zwycięstwa, żeby pomóc komuś obok. A tak ogólnie w naszym życiu, to często zapominamy o fair play, ale czy Olimpiada może nam przypominać o tych wszystkich cechach? Nie jestem pewien. Naprawdę chciałbym, żeby tak było, choć dziś Igrzyska przyjmowane są chyba wyłącznie jako rywalizacja sportowa. Obecnie liczy się wyłącznie wygrana, tylko zwycięstwo. Kiedyś było inaczej, teraz najważniejsze jest pierwsze miejsce. Przykładem mogą być ekipy norweskich biegaczek, gdzie na sukces kładzie się tak olbrzymi nacisk, że fair-play schodzi na dalszy plan. To nie jest do końca w porządku, że norweski serwis biegaczek liczy kilka ciężarówek, gdy tymczasem inni nie mają takich środków do dyspozycji. Może powinno to być jakoś ustalone, bo zdecydowanie w takich przypadkach giną zasady uczciwego współzawodnictwa, a zwycięża wszechobecna pogoń za zwycięstwem, za pieniądzem, za sławą.



**Co sądzisz o przyznaniu organizacji obecnych Zimowych Igrzysk Rosji? Ten kraj jest bardzo często oskarżany o nieprzestrzeżenie podłoża pod terroryzm, a rosyjska demokracja pozostawia dużo do życzenia.**

- Przyznam szczerze, że przyznanie organizacji Igrzysk Rosji nie jest dla nas kłopotem. Traktuję ten kraj jako sąsiada Polski, co prawda graniczymy tylko w Obwodzie Kaliningradzkim, ale jednak to nasi sąsiedzi. Rosjanie jako słowianie, to nasze bratnie dusze. Uważam na przykład naród rosyjski za dużo mi bliższy niż (Panie przebacz!) niemiecki.

**Przyznam się, że całkowicie się z tobą zgadzam. Toczę nawet ostatnio swego rodzaju spór w rodzinie o sympatię do Rosjan. Oddzielając historię i politykę, po prostu lubię**

**Rosjan. Ale kilka krajów myślało o rezygnacji z przyjazdu do Soczi, właśnie z powodów nie do końca właściwie pojętej demokracji w Rosji. Jednak czy wycofywanie z się z tak ważnej imprezy o tak wzniosłym charakterze to właściwe działanie?**

- Nie powinno się tak postępować. Znamy takie działania z historii. Po agresji ZSRR na Afganistan, większość zachodnich krajów zbojkotowało w 1980 roku Igrzyska w Moskwie, a potem w rewanżu cały blok wschodni nie pojechał na Letnią Olimpiadę do Los Angeles. Niestety przez to jedna i druga rywalizacja była bardzo uboga.

**Czyli powinniśmy zdecydowanie oddzielać politykę od sportu?**

- Tak, jak najbardziej. Zawodnicy niech rywalizują na arenach sportowych, a protesty powinny przebiegać w innych formach i w innych miejscach.

**Spójrzmy na udział Polaków, wielu z nas po latach niezbyt dobrych stosunków z Rosją, także po ostatnich przypadkach (nie wymieniajmy już ich szczegółowo, żeby nie zagłębiać się w politykę) bardzo niechętnie patrzy na ten kraj, który przecież cały czas uzurpuje sobie prawo do przejęcia Polski w obszar własnych wpływów politycznych i gospodarczych. Jak sądzisz, jak Polacy będą czuć się w Soczi?**

- Sądzę, że nie będą na to zwracać uwagi. Owszem, Rosja jest organizatorem, ale olimpijczycy nie powinni patrzeć na sprawy pozasportowe. Rosjanie wybudowali piękne obiekty, wszystko jest znakomicie przygotowane. Doceńmy organizatorów, Rosja wydała na te Igrzyska blisko 56 miliardów dolarów, jaki inny kraj mógłby pochwalić się taką organizacją.

**Gdy zastanowimy się czy lubimy Rosjan, odpowiedź będzie zapewne prosta, ale gdy wyłączymy przeróżne zaszłości historyczne i odsuniemy się od polityki, to Rosja jawi się nam pozytywnie czy raczej obojętnie?**

- Rosja zawsze z perspektywy czasu kojarzy się z niemiłą przeszłością historyczną, wręcz zagrożeniem, ale gdy oddzielimy się od historii i polityki, to szybko zauważymy, że Rosjanie to bardzo miły naród, wspaniali ludzie, bardzo sympatyczni i serdeczni...

**Jeden z naszych kolegów z Płomienia Pańskiego, który przy okazji spraw służbowych jeździł ostatnio do Rosji, konkretnie do Moskwy mówił mi, że Rosjanie bardzo życzliwie patrzą na Polaków, są wręcz przyjacielscy i wyjątkowo uprzejmi.**

- Słyszałem o życzliwości Rosjan do naszych rodaków. Nieco inaczej wygląda to w przypadku naszych innych sąsiadów, Niemców. Ci są bardzo dumni, noszą wysoko podniesione głowy i dużo częściej nas lekceważą. Z Rosjanami jest zupełnie inaczej. Poza tym oni właśnie są bardzo dobrymi klientami, kontrahentami, czy turystami w Polsce, choćby w Zakopanem. I cenią sobie też sympatię Polaków.

**To trochę zaskakujące, bo pozornie wizerunek statystycznego Rosjanina jest mocno negatywny, ale gdy ktoś ma z nimi styczność, to raczej ich chwali. Sam widziałem jakiś czas temu wiele rosyjskich rodzin w jednym z kurortów egipskich. Cechowała ich bardzo wysoka kultura w przeciwieństwie, choćby do Niemców czy Brytyjczyków.**

- To jest też przede wszystkim bardzo mądry naród, niewiele się o tym mówi, ale to naprawdę wykształcone społeczeństwo. Bardzo wysoki poziom prezentują ich szkoły. Nie wszyscy wiedzą o tym, że w tamtejszych podstawówkach do obowiązkowych przedmiotów należy gra w szachy, a to o czymś świadczy. Szachy są przecież grą, która rozwija wyobraźnię, inteligencję, pomaga w naukach ścisłych. Rosjanie to zdecydowanie mądrzy ludzie. Ja wysoko sobie cenię naród rosyjski.

**Dziękuję bardzo za udział w naszej obserwacji wydarzeń wokół Igrzysk Olimpijskich w Soczi. W drugiej części naszej rozmowy, spróbujemy omówić też wydarzenia czysto sportowe, a będzie o czym rozmawiać, bo złoty medal Kamila Stocha pobudził chyba nasze medalowe apetyty.**

Z Olkiem Sielskim rozmawiał Maciej Prochowski